

Miejsce kształcenia na odległość w dydaktyce osób dorosłych

1. Prof. Łukasz Turski znany polski fizyk, a także zasłużony popularyzator nauki, został poproszony jesienią 2006 roku przez zaprzyjaźnionego z sobą ks. prof. Ryszard Rumianka, ówczesnego rektora mojego uniwersytetu, o wygłoszenie wykładu inauguracyjnego podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego¹. Łukasz Turski ów wykład, zatytułowany *Nauka i cywilizacja* rozpoczął od obszernego łacińskiego cytatu z Jana z Salisburys, w którym wspomina on swego mistrza Bernarda z Chartres tymi słowami: Dicebat Bernardus Carnotensis nos esse quasi nanos, gigantium humeris insidentes, ut possimus plura eis et remotiora videre, non utique proprii visus acumine, aut eminentia corporis, sed quia in altum subvehimur et extollimur magnitudine gigantea². Profesor Turski długo jeszcze odczytywał łaciński tekst traktatu, w którym jest o podziale nauk, ich przedmiotach i metodologii, tak iż niektórzy myśleli, że cały wykład będzie po łacinie. Nas jednak interesuje tu przytoczony przez mnie cytat, który stał się fundamentem naszej europejskiej nauki i kultury. Wskazuje on bowiem na dwa aspekty kształcenia: Po pierwsze Bernard mówi o wielkich autorytetach i w tym kontekście wymienia Arystotelesa, jako źródło wiedzy z logiki. Chce przez to powiedzieć, że wiedzy należy szukać w odpowiednich źródłach, w poważnej literaturze naukowej, u wybitnych znawców studiowanych zagadnień. Po drugie, cytując to zdanie, Jan z Salisburys, wielki humanista i jedna z najsympatyczniejszych postaci XII wieku³, chce oddać hołd swojemu mistrzowi Bernardowi z Chartres, któremu zawdzięcza wszechstronne wykształcenia i wysoką kulturę. Drugi aspekt więc polega na podkreśleniu roli naszych bezpośrednich nauczycieli: od profesorów do instruktorów.

2. Na wykształcenie człowieka składa się nie tylko wiedza, ale przede wszystkim, sprawności określonego działania, umiejętności wykonania czegoś. Zależność wiedzy i sprawności jest swoiście zwrotna: z jednej strony wiedza warunkuje umiejętność – trzeba bowiem najpierw wiedzieć, jak obsługuje się określone urządzenie, aby się tej obsługi nauczyć drogą ćwiczeń. Z drugiej strony zaś, jedną z najważniejszych ludzkich umiejętności jest sztuka zdobywania wiedzy. Na tym więc polega wspomniana zwrotność: wiedza leży u podstaw sprawności, wśród których jest też sprawność nabywania wiedzy. Ten kołowy układ zależności nie stanowi jednak jakiegoś *perpetuum mobile*. Jak bowiem napisał wspomniany już Arystoteles przejście z możliwości do aktu dokonuje się wyłącznie przez jakiś byt a akcie. Oznacza to, że przejście z niewiedzy do wiedzy dokonuje się wyłącznie przez kogoś, kto już tę wiedzę

¹ Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2006/2007 odbyła się 9 października 2006 roku.

² Joannis Saresberensis, *Metalogicus* III, 4 PL 199, 900. „Bernard z Chartres mawiał, że jesteśmy niejako karłami, stającymi na barkach olbrzymów, aby móc widzieć więcej i dalej, oczywiście nie z powodu ostrości własnego wzroku albo wysokości ciała, lecz dlatego, że korzystamy z wielkości olbrzymów”.

³ Zob. É. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, tłum. Z. Wrzeszcz, Warszawa 1968, s. 25.

posiada. Z tego wynika, że rola nauczyciela jest nie do zastąpienia. Nauczyciel bowiem to ktoś, kto już tę wiedzę posiadał, umiejętności nabył i może teraz innym przekazywać wiedzę i wprowadzać w umiejętności. Pomysły zatem, aby stopniowo eliminować nauczycieli z procesu nauczania w imię np. obniżenia jego kosztów, są nie tylko szkodliwe, ale i skazane z góry na niepowodzenie. Tzw. bowiem „transfer wiedzy” nie zastąpi nauczania, bo wiedza i sprawności nie stanowią towaru, jak sól lub miedź, lecz są żywymi umiejętnościami żywych ludzi, indywidualnych, jednostkowych, niepowtarzalnych. Każdy z nich uczy się inaczej, co innego przychodzi mu łatwo, a co innego sprawia mu trudności, inaczej np. popełnia błędy. W tym procesie wymaga kierowania, pomocy, korygowania, wsparcia, rady. Zresztą wszyscy o tym dobrze wiedzą: gdy chcemy, aby nasze dzieci opanowały naprawdę język obcy lub jakąś dziedzinę wiedzy, fundujemy im indywidualne lekcje lub korepetycje wiedząc, że nawet korepetytora-studenta nie zastąpi świetnie opracowany, profesjonalny program komputerowy.

3. Wszystko to, co powiedziano odnosi się do znanych w dydaktyce osobowych i osobowościowych warunków kształcenia. Wiadomo, że proces ten wymaga specyficznej osobowej relacji pomiędzy nauczycielem i uczniem, w której prawdomówność i zaufanie stanowią wartości podstawowe. Gdybyśmy bowiem sprawdzali wszystkie uzyskiwane przez nas informacje, życia by nam nie starczyło do zweryfikowania wiedzy z poziomu dzisiejszej sześcioklasowej szkoły podstawowej. Ponadto trudno byłoby uzyskać zadowalające efekty edukacyjne bez życzliwości, cierpliwości, sprawiedliwości i pewnej stanowczości, ale także pokory wobec prawdy naukowej, która według pierwszych europejskich dydaktyków, mistrzów ze szkoły Świętego Wiktora w Paryżu, stanowić powinna cnotę tak uczniów jak i nauczycieli. To są rzeczy znane więc od dawna, a które najbardziej chyba lapidarnie wyraził prof. Mieczysław Gogacz mówiąc, że „mądrości uczą nie programy lub instytucje, lecz człowiek mądry”⁴.

Czy to oznacza, że nie można niczego się nauczyć bez bezpośredniego kontaktu z nauczycielem? Nie. Przecież *gros* informacji czerpiemy z lektur i nawet wykład, który jest dość jednostronnym przekazem wiadomości, bywa krytykowany, jako niepotrzebne, bo czasochłonne i kosztowne zastępowanie lektury⁵. Jednak w zorganizowanym (czyli realizowanym według pewnego programu) procesie kształcenia lektury – szczególnie dziś przy wprost obezwładniającym zalewie publikacji, tak klasycznych, papierowych jak i cyfrowych - rola przewodnika przez lektury jest nie do zastąpienia. Nie przypadkiem w angielskim systemie studiowania przez lektury bardzo dużo czasu przeznaczają się na indywidualne konsultacje (z tzw. tutorem). Także znany sukces edukacyjny polskiego telewizyjnego technikum rolniczego z lat 70-tych polegał na tym, o czym często się zapomina

⁴ M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s. 18.

⁵ Klasyczne już zastrzeżenia do wykładu sformułował o. Józef Bocheński mówiąc, że stanowi on średniowieczny przeżytek, gdyż w tamtych czasach tylko profesor miał książkę, więc ją przynosił na wykład i czytał studentom; dziś nie jest to już aktualne, bo książki mają wszyscy studenci.

opisując tę inicjatywę, że funkcjonowała gęsta sieć punktów konsultacyjnych, gdzie słuchacze składali egzaminy, prace zaliczeniowe, odbywali konsultacje, uzyskiwali lektury.

4. Pomysł kształcenia na odległość nie jest całkiem nowy. I dziś, po dużej fascynacji e-learningiem na samym początku XXI wieku, entuzjazm dla tego sposobu „transferu wiedzy” jakby przygasł. Mariusz Malinowski, jeden z pierwszych w Polsce liderów e-learningu mówi, że wydawało się, iż będzie to „jakiś Challenger edukacji, który tymczasem okazał się kukuruźnikiem”⁶. I słusznie: przeznaczenie narzędzi musi być zgodne z ich konstrukcją i np. drewniany patyk nie zastąpi łożu, gdy trzeba użyć dźwigni i dużej siły. E-learning jest nowoczesnym, bardzo szybkim (co stanowi jego niewątpliwą zaletę) sposobem przekazywania informacji, instrukcji, szeroko pojętych nowości w jakiejś dziedzinie, technologii nawet i procedur postępowania. W pewnym zakresie może być przydatny w edukacji szkolnej – szczególnie na średnim i wyższym poziomie, ułatwiając np. uzupełnienie braków spowodowanych sporadycznymi absencjami na zajęciach lub powtórzenie materiału (stosuję to od lat z powodzeniem – natomiast bardzo mizerny, oględnie mówiąc, był efekt zastosowania e-learningu w zaocznych studiach z filozofii, które prowadziłem na moim uniwersytecie). Drugą zaletą e-learningu jest jego interaktywność. I w tym tkwi największa szansa na wykorzystanie go w edukacji. Umożliwia bowiem nie tylko jednostronny przekaz, ale także „informację zwrotną” w postaci testów, sprawdzianów czy nawet quizów⁷. Dzięki temu e-learning wydaje się być dobrym narzędziem do przeprowadzania kursów doszkalających, doskonalących, uczących nowości. Jako taki może być (i bywa) z powodzeniem wykorzystywany do doskonalenia zawodowego pracowników, przeprowadzania rozmaitych instruktaży, wdrażania nowych procedur. Oczywiście jakość tego działania będzie zależała od trzech czynników: poziomu przygotowania samego kursu, ale także od czynnika ludzkiego po obu stronach łącza – nauczyciela lub instruktora po jednej i kursanta po drugiej stronie. Jednakże ten typ kształcenia może przynieść spodziewane efekty, gdy będzie traktowany jako uzupełniający i doskonalący osoby już wykształcone i wyszkolone. Nie wyszkoli się komandosa przez e-learning, ale przekaże się wyszkolonemu już komandosowi jakoś nową wiedzę i nawet pewne umiejętności (ale raczej nie terenowe, ale np. dotyczące obsługi oprogramowania jakiegoś sprzętu).

5. Podsumowując te uwagi można zaryzykować stwierdzenie, że sens kształcenia na odległość wzrasta proporcjonalnie do stopnia wykształcenia człowieka, który z niego

⁶ Mariusz Malinowski – nauczyciel konsultant w Ośrodku Rozwoju Edukacji wydzielonej placówce Ministerstwa Edukacji Narodowej, z wykształcenia historyk filozofii i pedagog - absolwent Akademii Teologii Katolickiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalista od alternatywnych i innowacyjnych metod nauczania, obecnie koordynator resortowego serwisu ORE – INFOTEKA, www.elearningwszkole.ore.edu.pl realizowanego w Wydziale Informacji Pedagogicznej i Promocji ORE. Współtworzył pionierskie zajęcia e-learningowe na UKSW. Współpracuje z Politechniką Warszawską szkoląc i prowadząc konsultacje w Ośrodku Kształcenia na Odległość (OKNO). Był konsultantem ds. e-learningu w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego Edukacji Internetowej (PTNEI). W swoich profesjonalnych działaniach niestrudzenie dopomina się o przemyślaną filozofię nauczania przez Internet, w której uwzględnią się nowe rozwiązania metodyczne.

⁷ Co więcej, platformy e-learningowe, np. popularne Moodle, pozwalają na zakładane forów dyskusyjnych, łączenie ich z innymi mediami społecznościowymi, stronami internetowymi itp.

korzysta. Powinien być wykorzystywany bardzo ostrożnie w szkolnictwie podstawowym i średnim. Śmielej w szkolnictwie wyższym (choć grubą przesadą było planowane swego czasu realizowanie 50% programu na studiach niestacjonarnych i 30% na stacjonarnych za pomocą e-learningu). Natomiast może być on doskonałym narzędziem do uzupełniania wiedzy, szkoleń i instruktaży osób już wykształconych, aktywnych zawodowo, a szczególnie tych, które z racji wykonywanego zawodu lub pełnionej służby muszą nieustannie uzupełniać swoją wiedzę i doskonalić umiejętności. Dlatego wydaje się, że pomysł zbudowania e-learningowy systemu kształcenia służb mundurowych w zakresie bezpieczeństwa i obronności państwa wydaje się trafny, przy zastrzeżeniu wszakże, że będzie on wykorzystywany adekwatnie do jego możliwości i nie będą stawiane przed nim zadania, którym żadną miarą nie jest on w stanie sprostać. Nie zastąpi on bowiem normalnego kształcenia, regularnych szkoleń, ćwiczeń terenowych. Nawiązując do przytoczonej wypowiedzi Mariusza Malinowskiego można powiedzieć, że dwupłatowiec nawet z silnikiem odrzutowym nie przekroczy bariery dźwięku. Nic nie zastąpi ludzi w kształceniu ludzi. Nic nie zastąpi odpowiednio wykształconych i mądrych nauczycieli. E-learning jest narzędziem i jak każde narzędzie, może być bardzo użyteczny, gdy człowiek z niego mądrze skorzysta.